

RoJ - wiersze.

Autor: Administrator

BĄDNO KIEROWCĄ, NO BĄDNI Prosiła: "Pomóż mi, kochany, naucz mnie jeździć naszym 'Nissanem'. Zrób ze mną teraz kilka prób, choć to trudniejsze jest niż lub!" Przejęła dumnie wozu klucze, lusterek kąty poprawiła, na koniec biegi ustawiła i zaraz motor w ruch wprawiła. Bardzo spokojnie wyglądała za kierownicą, moja żona, siedząca pewnie Kryśka mała i nic nie była wystraszona. Najpierw wcisnęła pedał gazu, potem hamulca oraz sprzęgła i nie czekając słów "rozkaż", ruszyła pędem, nieulękła. Jechała prosto i miarowo w garbciach trzymając kierownicę i przycisnęła gazu zdrowo, wjeżdżając prosto na ulicę. Kiedy robiła pierwsze skręty, rączki robiły znaki krzyża, a serce me leciało w piąty... (Czyżby mój koniec już się zbliżał?) Choć dobrze było już po czwartej, mówiłem jej: "Za dziesięć druga!" Nie przetumaczysz tej upartej, mimo, że pot już spływa w strugach. Zakręty brała całkiem dobrze. Kierunkowskazem wskazywała, że zaraz będzie skręcała w prawo... Niestety. W lewo pojechała. Czuję, że w piersi coś mnie dusi. "Zatrzymaj się na chwilę, proszę... Człowiek powietrza zapać musi, tak szybkiej jazdy sam nie znoś!" Zwolniła biegu moja mała, liznęwszy kancik krawężnika. Gdy pedał nogę namacała wcisnęła z siłą zapalnika. Aż dąba stanęła "siwek" Nissan. Zawisłem w pasach całkiem z przodu. Motor też stanął. Wokoło cisza. Nie widać innych samochodów. "Hamulec to jest fajna sprawa!" To usłyszałem w swym ocknięciu. "Szkoda, że tylko zapomniałem na czas o sprzęgła wycięciu." Siedzę w fotelu pasażera obok kierowcy - mojej żony i w duszy myślałem: "Szlag! Cholera! Już całkiem zedrze nam opony!" Nie rzucam obelg, wręcz żartuję, przecię się mała Kryśka. Nawet po rączkach ją całuję, tłumaczę wszystkie znaki z bliska i jak odróżnić most od sępka, że są dwie strony: prawa, lewa, że jest krawężnik, a tuż za nim rosną potężne, twarde drzewa. Na chodnikach się nie jeździ i że zielone to nie STOP! O, Jezu, jak mnie rączka wierzbi otworzy drzwi... i robi hop! Nie robi jednak tego. Nie! Wszystko by poszło na manowce. Choć czasem aż się pokaże chce, to jednak robi z niej KIEROWCĄ! Niech jeździ sobie, niech mnie wozi, niech wie jak fajnie mieć pod stopem gaz. Zmówię paciorek wiąc do Bozi nim z nią się wsiądę jeszcze raz.

RoJ